

Bissoli C.; *La Bibbia nella catechesi. Problemi e orientamenti*, Torino 1972; Dreher B.; *Einführung in die Auswahlbibel „Gott unser Heil“*. Freiburg 1967; Grütters F.; *Grundlegende Texte der Bibel*. Trier 1970; Halbfas H.; *Die Religionsunterricht*. Düsseldorf 1972; Haquin A.; *Le directoire romain pour les messes d'enfants*, „La Maison-Dieu”, 30 (1974) nr 119 112—123; Höfer A.; *Biblische Katechese*. T. I—II. Salzburg 1965—1966; Keller N., Wagener H. J.; *Motivmessen für Kinder*. Essen 1972; Kleiner R.; *Zur Messfeier mit Kindern*. „Heiliger Dienst” 24:1970 152—154; Knackstedt H. O. [wyd.]; *Messfeier mit Kindern*. Ein Werkbuch. Vorschläge zur Gestaltung von Kindergottesdiensten, Hildesheim und Kevelaer 1971; Korherr J. E., Fink H.; *Neue Schwerpunkte der Katechese in der Volksschule*, Wien 1970; Korherr E. J.; *Katecheza w Austrii*, „Collectanea Theologica” 45 : 1975 183—194; Langer W.; *Schriftauslegung im Unterricht*, Einsiedeln 1968; Nastainczyk W.; *Biblische Unterweisung zwischen gestern und morgen*. Freiburg 1971; Rost D., Machel M. J.; *Gottesdienste mit Kindern*. Modelle für Wortgottesdienste und Kindermesse. Limburg 1972; Seidel U.; *Kindergottesdienst*, Wuppertal und München 1972; Stachel G.; *Der Bibelunterricht*. Einsiedeln 1967; Stachel G.; *Bibelkatechese*. Einsiedeln 1968; Talik P.; *Nowe wskazania odnośnie mszy św. dla dzieci*, „Msza Święta” 30:1974 120—121; Voith Fr.; *Motivmessen für Jugendliche*, Essen 1972; W. A.: *Biblia — odpowiednio do wieku*, „Katecheta” 20:1976 35—38.

Ks. Janusz Tarnowski

JĘZYK MODLITWY LITURGICZNEJ A JĘZYK DZIECKA

Wiele różnych przyczyn składa się na słaby udział dzieci we Mszy św., którego przejawem są rozmowy, śmiechy, kręcenie się. Dorośli, obecni wtedy na zgromadzeniu eucharystycznym, zamiast dawać dzieciom świadectwo swej wiary, stają się dla nich raczej dozorcami, a nawet niekiedy „pogromcami”.

Powstaje pytanie, czy u podstaw takiego stanu rzeczy nie leży problem rozbieżności między językiem dziecka a językiem modlitwy liturgicznej. Trzeba więc najpierw przyrzeć się cechom mowy dziecięcej, następnie scharakteryzować sposób wyrażania się modlitw maszalnych, aby dokonać odpowiedniego porównania. Jeżeli stwierdzimy rzeczywistą rozbieżność, należałoby rozpocząć starania o przełożenie modlitwy liturgicznej na język dzieci, co pomoże im do ukształtowania postawy głębszego uczestnictwa w Najświętszej Ofierze.

Zachętę do tego rodzaju wysiłków stanowią słowa wstępu do Dyrektorium o Mszach św. z dziećmi: „Chociaż obecnie wolno używać języka ojczywego we Mszy św., to jednak słowa i znaki nie zostały wystarczająco przystosowane do mentalności dziecka” (n. 2).

1. JĘZYK DZIECKA

a) Stopień rozbieżności

Czy język dziecka jest całkowicie rozbieżny a może nawet przeciwstawny językowi człowieka dorosłego?

Zanim poszukamy odpowiedzi na to pytanie, wypada mocno podkreślić, że mowa łączy się zawsze z myśleniem, stanowi przecież jego zewnętrzny wyraz. Ponadto zarówno myślenie jak mówienie opierają się na działaniu, bądź pojętym bezpośrednio, bądź też pośrednio tzn. nagromadzonym przez całe miesiące i lata jako doświadczenie człowieka. Mowa, która nie wyrażałaby doświadczenia, nic nie oznacza: jest pusta, stanowi czyzy werbalizm¹.

Po tym wyjaśnieniu staje się zrozumiałe, że przez badanie myślenia dziecka dochodzimy do źródła, z jakiego wypływa jego mowa.

Odwołajmy się w tym zakresie do ciekawej teorii Iwana Pawłowa. Rozróżnia on — jak wiadomo — dwa układy sygnałów: bezwarunkowy i warunkowy. Pierwszy z nich, wspólny ludziom i zwierzętom, składa się przede wszystkim z uczuć i wyobrażeń dotyczących świata, który nas otacza. Drugi zaś — właściwy tylko człowiekowi — jest wtórny, obejmuje bowiem pierwsze sygnały. Dzięki temu właśnie układowi ludzie mogą sobie wzajemnie komunikować treść swoich uczuć i wyobrażeń, ogólnie mówiąc: przeżyć. Oczywiście, zasadniczym elementem drugiego układu jest słowo. Stanowi ono, gdy zostaje usłyszane, bodziec warunkowo-warunkowy tzn. u odbiorcy może poruszyć bodziec uwarunkowany w zakresie pierwszego układu. Słowa określające np. miłość budzą u słuchacza odpowiednie przeżycia, ale tylko wtedy, jeśli ich sygnały znalazły się uprzednio w układzie bezwarunkowym i zostały przekazane do systemu warunkowego. W takim wypadku łączą się z przeżywaną już rzeczywistością i budzą odczucia nowe. Kto więc nie doznał miłości, nie zareaguje na jej określenie.

Ale teoria Pawłowa nie tylko wyjaśnia mechanizm komunikacji słownej między ludźmi. Wprowadza ona również specyficzną typologię. Otóż osobnicy, u których przeważa pierwszy układ sygnałów, konkretno-obrazowy, objawiający się uczuciami i wyobrażeniami, to — według Pawłowa — artyści (w b. szerokim tego słowa znaczeniu), natomiast u myślicieli zaznacza się głównie układ drugi, abstrakcyjny. Istnieje — oczywiście — jeszcze trzeci typ: mieszany. Jest rzecz jasną, że dziecko należy do pierwszego rodzaju osobników².

¹ K. Tyborowska, *O rozwoju mowy dziecka*, Warszawa 1957, s. 3.

² S. Szuman, *Rozwój treści i słownika dzieci. Zagadnienia i niektóre wyniki badań*. W: *O rozwoju języka i myślenia dziecka* (pr. zb.) Warszawa 1968, s. 19—27; S. Kowalski, *Rozwój mowy i myślenia dziecka. Analiza mowy i myślenia dziecka w sytuacjach społeczno-wychowawczych przedszkola*, Warszawa 1962, s. 10—11.

Ale jeżeli przyjmujemy teorię Pawłowa, to jej konsekwencją będzie negatywna odpowiedź na interesujące nas tutaj pytanie, tzn. że język dziecka nie jest bynajmniej całkowicie rozbieżny z językiem dorosłych lub mu przeciwstawny. Wszak jedna część dorosłych, a mianowicie artyści, mają wspólny język z dziećmi, a wśród grupy mieszananej też na pewno znajdują się osobnicy o mowie zbliżonej do języka dziecięcego. Dlatego spotykamy niejednokrotnie dorosłych, którzy rozumieją dzieci i potrafią znakomicie się z nimi dogadać. Klasycznym przykładem może być słynny pedagog Janusz Korczak³, nasz współczesny kapłan — poeta, ks. Jan Twardowski⁴, a także znany filozof, rozmawiający z przedszkolakami za pośrednictwem pluszowego misia — ks. Józef Tischner⁵.

b) Specyficzność

Jeżeli nawet zgodzimy się z wyżej sformułowaną tezą, że języka dziecka nie można przeciwstawiać językowi człowieka dorosłego, to jednak w pełni uprawnione jest następane pytanie: na czym polega specyficzność mowy dziecięcej?

Zreferowane tutaj, choćby pobieżne, ogromnej literatury, jaka powstała w wyniku badań tego problemu, jest niemożliwością. Wśród wielu nazwisk, jakie trzeba by wyliczyć, ograniczmy się do Jean Piaget'a i — u nas — Stefana Szumana. Warto również wspomnieć, że do najczęściej stosowanych metod należy prowadzenie tzw. dziennika mowy dziecięcej, gdzie szczegółowo i systematycznie protokołuje się rozwój systemu dziecka przez jego pierwsze lata życia. Tak więc np. zespół matek, posiadających uniwersyteckie przygotowanie psychologiczne lub pedagogiczne, badał wypowiedzi własnych dzieci od początku 2-go do końca 6-go lub 7-go roku ich życia⁶. Badania takie odnosiły się do „mowy” dziecięcej, którą trzeba odróżnić od „języka” dziecka. Mianowicie, mowa to (wg A. Schaffa) „konkretny proces komunikowania się ludzi przy pomocy znaków dźwiękowych”, a język (wg tegoż autora) należy rozumieć jako „wyabstrahowany z rzeczywistego procesu mówienia system reguł sensu oraz reguł gramatycznych”⁷.

W naszym artykule mamy na myśli zarówno mowę, jak też i język dziecka.

³ J. Korczak, *Moje wakacje. Gadaninki radiowe Starego Doktora*, Warszawa 1939².

⁴ Ks. J. Twardowski, *Zeszyt w kratkę. Rozmowy z dziećmi i nie tylko z dziećmi*, Kraków 1973.

⁵ Ks. J. Tischner, *Kilka uwag na temat Mszy św. dla dzieci przedszkolnych*, „Katecheta” 18 (1974) 120—123.

⁶ S. Szuman, *Przedmowa*. W: *Rozwój treści i słownika...* s. 6. Podobnie: M. Zarębina; *Kształtowanie się systemu językowego dziecka*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1965, s. 5.

⁷ S. Szuman, *Przedmowa...* j. w., s. 11.

Spróbujmy więc na podstawie literatury, referującej dotychczasowe badania, możliwie najkrócej określić specyfikę mowy oraz języka dziecięcego, najpierw posługując się ich „mikrohistorią” a następnie „mikroanalizą” porównawczą.

Otóż „mikrohistoria” (wg J. Piageta, za którym idzie S. Szuman) obejmuje trzy etapy.

- 1° wczesne dzieciństwo (do 3 r. życia) — myślenie i mowa sytuacyjne tzn. związane mocno z czasem teraźniejszym („daj”, „weź”, „mam”, „jedzie” itp.)
- 2° wiek przedszkolny i wczesny wiek szkolny (do 11—12 r. życia) — myślenie i mowa konkretno-wyobrażeniowe, czyli oderwane już od sytuacji teraźniejszej, obejmujące czas przeszły i przyszły, ale uzależnione od konkretnego obrazu (I-szy układ sygnalizacyjny Pawłowa)
- 3° wiek późny szkolny (wyższe klasy szkoły podstawowej) — rozpoczyna się myślenie i mowa abstrakcyjne, nieuwarunkowane ani sytuacją aktualną ani konkretem, zdolność do tworzenia pojęć i terminów ogólnych, a także do ujęć syntetycznych (II-gi układ sygnalizacyjny Pawłowa).

Przejdźmy do „mikroanalizy” porównawczej, tj. do zestawienia właściwości języka dziecięcego z językiem ludzi dorosłych, oczywiście raczej „myślicieli” niż „artystów”.

Dorośli	Dzieci
1. abstrakcja, terminy ogólne	konkret
2. spójność logika synteza	nieuporządkowanie niesformalizowanie „jak leci” (M. Przetacznikowa ⁸)
3. pewna dokładność	luki, niedopowiedzenia czyli tzw. eliptyczność ⁹
4. poprawność	wadliwość, możliwość omyłek (np. wierność małżeńska = stałe zwierzenie się sobie, cudzołóstwo = leżenie na cudzym łóżku)
5. pewne bogactwo	ubóstwo terminologiczne, nieznamość bliskoznaczników.

⁸ Za: H. Mystkowska, *Właściwości mowy dziecka sześćo-siedmioletniego*, Warszawa 1970, s. 177. Zob. również M. Przetacznikowa; *Rozwój struktury i funkcji zdań u dzieci w wieku przedszkolnym*, Kraków 1963.

⁹ Z. Morawska, A. Wilkowa, *Kształcenie języka dziecka w klasach I—IV*, Warszawa 1968, s. 20.

Tak wygląda schematycznie zarysowana — w porównaniu z językiem dorosłych — specyficzność języka dziecięcego w II-gim etapie rozwoju. Nas interesuje szczególnie ten właśnie okres, ponieważ omawiana Instrukcja „ma na uwadze dzieci, które nie weszły jeszcze w okres tzw. preadolescencji” (Wstęp n. 6), co odpowiada mniej więcej wiekowi 11—12 lat.

2. JĘZYK MODLITWY LITURGICZNEJ

Czytelnikom niniejszego artykułu język liturgiczny jest zapewne dobrze znany z codziennego doświadczenia, dlatego obszerniejsza jego analiza nie wydaje się konieczna. Wystarczy postawić pytanie: czy między językiem modlitwy liturgicznej a językiem dziecka istnieją punkty styeczne?

Wydaje się, że odpowiedź powinna brzmieć pozytywnie. Przecież modlitwa liturgiczna wypowiedzana bywa w języku dorosłych, który — jak wiemy — nie jest całkowicie przeciwstawny językowi dzieci.

Niestety, sprawę bardzo komplikuje fakt, że modlitwy mszalne (a także zawarte w rytuale) są tłumaczone z łaciny, niekiedy nawet dosłownie. Łacina zaś słynie ze swej spistości, logiki, abstrakcji i syntezy, jest więc raczej językiem bliższym myślicielowi niż artyście. Cóż więc począć, skoro dziecko myśli i mówi zupełnie inaczej, mianowicie obrazowo i konkretnie! W jaki sposób przerwucić pomost między modlitwą liturgiczną a światem języka dziecięcego?

Otóż mamy dwa punkty zaczepienia: jeden w liturgii, a drugi w mentalności dziecka żyjącego współcześnie.

Treść bowiem i różnorodne formy liturgii przeniknięte są do głębi momentami bardzo bliskimi dziecku. A więc liturgia zna dobrze moment sytuacyjny: słynne „teraz” lub „dziś” (hodie). Mysteria liturgiczne nie są tylko pamiątką, lecz aktualnie przeżywaną rzeczywistością. Następnie wyobrażenie i konkret to uprzywilejowana mowa liturgii, wyrażająca się widocznymi, zewnętrznymi znakami. Wreszcie, czyż liturgia nie powinna również budzić uczuć, zwłaszcza radości i miłości wśród uczestników? Zatem główne momenty myślenia i mowy dziecka: sytuacyjność, konkret, obraz i uczucia, odnajdujemy bez trudu w liturgii.

Drugim punktem zaczepienia jest specyfika mentalności dziecka żyjącego dziś. Według Jean Piageta umysł dziecięcy zawiera jak gdyby dwa piętra. Wyższe — logiczne, charakteryzujące raczej świat dorosłych, jest bardzo kruche. Niższe, utkane przez samo dziecko, obejmuje wrażenia, pragnienia, zabawę, kaprysy i odznacza się bogactwem¹⁰.

¹⁰ J. Piaget, *Mowa i myślenie u dziecka* (tł. z franc.), Lwów—Warszawa 1929, s. 6.

Ale badania Piageta były prowadzone ponad pół wieku temu, gdy nie było tak rozpowszechnionego kina, radia i telewizji oraz innych środków masowego przekazu. Dziecko dzisiejsze, wpatrzone w ekran telewizora po kilka godzin dziennie, wsłuchane w głośnik radiowy, często myśli i mówi całkiem „po dorosłemu”. Jego sformułowania i terminologia jakże często nas zaskakują. Ponadto mnożące się jedy-nactwo sprawia, że dzieci daleko więcej obcuja z dorosłymi niż z rówieśnikami. Znane zjawisko „akceleracji” czyli przyspieszenia rozwoju umysłowego, za czym nie nadąza postęp sfery moralnej, wywiera swoje piętno na języku dziecka, wciąż „doroślejącym”.

A zatem modlitwy liturgiczne, które w obecnym swoim kształcie reprezentują obcą i trudną dla dziecka łacinę, z racji na charakter liturgii i akcelerację dziecka współczesnego, mają być z powodzeniem — po dokonaniu odpowiedniej adaptacji — wypowiedziane jego językiem.

3. MODLITWA LITURGICZNA WYRAŻONA JĘZYKIEM DZIECKA

Directorium de missis cum pueris zapala zielone światło dla adaptacji modlitw liturgicznych, odpowiadającej potrzebom dziecka. Mianowicie autorzy dokumentu radzą, jeśli idzie o tzw. modlitwę przewodniczącego, „wybrać z Mszału Rzymskiego teksty bardziej przystosowane do dzieci” (nr 50). Przewidują oni jednak, że taki zabieg nie będzie rozwiązaniem zadawalającym: „Niekiedy sam wybór nie wystarczy, aby dzieci mogły traktować modlitwy jako wyraz ich własnego życia i swoich przeżyć religijnych dlatego, że modlitwy te zostały ułożone dla wiernych dorosłych. W tym przypadku nic nie przeszkadza, żeby teksty modlitw z Mszału Rzymskiego przystosować do potrzeb dzieci. Trzeba przy tym zachować ich cel, a także jakoś ich istotę, oraz unikać tego wszystkiego, co jest obce formie literackiej modlitw przewodnictwa, jak upomnień moralnych i zbyt dziecięcego sposobu mówienia” (n. 51).

Rozpatrzmy teraz próby adaptacji: najpierw urzędowo ogłoszone Modlitwy Eucharystyczne, przewidziane we Mszach św. z dziećmi a następnie próbki dostosowanych modlitw mszalnych, opracowane przez same dzieci.

a) Modlitwy Eucharystyczne

Papież Paweł VI zatwierdził trzy Modlitwy Eucharystyczne do użytku w Mszach św. z dziećmi 26 października 1974 *ad experimentum* na okres trzyletni, pozostawiając wprowadzenie ich w życie konferencjom episkopatu. Tutaj uwzględniony został tekst francuski ¹¹.

¹¹ *Prières eucharistiques pour assemblées à majorité d'enfants. W: Célébrer la Messe avec les enfants. Notes pastorales — suggestions pratiques* (pr. zb. wyd. przez krajowe ośrodki liturgiczne Francji, Belgii i Szwajcarii), Paris 1974, s. 105—123.

Nie chodzi przy tym bynajmniej o analizę teologiczno-liturgiczną, ale tylko o stwierdzenie, czy przedstawiona wyżej specyficzność języka dziecięcego jest zachowana.

Otóż nawet pobieżne odczytanie wspomnianych modlitw pozwala na pozytywną ocenę dokonanej pracy. 1° Nie zabrakło momentu sytuacyjnego, nacisku na „dziś”: „Boże, nasz Ojcze! Ty nas zebrałeś i oto my jesteśmy przed Tobą, aby do Ciebie wołać, aby Ciebie podziwiać” (początek prefacji I). Podobnie „aktualizuje” inna modlitwa eucharystyczna: „Tak, najlepszy Ojcze, to jest wielkie święto dla nas. Serca nasze są pełne wdzięczności. Razem z Panem Jezusem wyśpiewujemy naszą radość” (początek prefacji II).

2° Dostrzegamy również ujęcie obrazowe, konkretne. Na przykład wylicza się poszczególne czynności Jezusa Chrystusa: „... uzdrawiał chorych, przebaczał grzesznikom. Wszystkim okazał swą miłość, przyjmował i błogosławił dzieci” (prefacja I). Także szczegółowo określa się działanie Ducha św.: „Przez Ducha św. On otwiera nasze oczy i uszy, przemienia nasze serca: wtedy my zaczynamy kochać się nawzajem i poznajemy, że Ty jesteś naszym Ojcem, a my Twoimi dziećmi” (wariant na czas zwykły III).

3° Język modlitw eucharystycznych jest ciepły, pełne uczucia: „Wychwalamy Cię za to wszystko, co jest piękne na świecie i za radość, którą nam dajesz. Wychwalamy Cię za światło dnia i za Twoje słowo, które nas oświeca... Tak, Ty jesteś bardzo dobry. Ty nas kochasz i dla nas czynisz cudowne rzeczy... (prefacja I). Albo w innym miejscu: „Napełnij serca chrześcijan prawdziwą radością wielkanocną tak, aby przekazywali tę radość tym, którzy nie wiedzą jeszcze, że Pan Jezus zmartwychwstał” (wariant wielkanocny III).

4° Wreszcie, wszystkie trzy modlitwy eucharystyczne mają formę dialogową. Co kilka wersetów następują krótkie, proste aklamacje, powtarzane przez dzieci. „Sanctus” rozdzielone jest w pierwszej modlitwie na trzy, a w drugiej na dwie części.

A więc z punktu widzenia języka dziecka nowe modlitwy można uznać za udaną i pożyteczną próbę adaptacji.

b) Opracowania dziecięce

Fakt akceleracji pozwala przypuszczać, że dzieci dorastają umyślowo do zadań, które do niedawna nigdy nie zostałyby im powierzane. Zaproponowałem więc kilku chłopcom dokonanie samodzielnej adaptacji modlitw mszalnych na ich własny język.

Darek, uczeń kl. V, lat 11, dokonał „streszczeń” oracji na Boże Narodzenie (pasterka), Wielkanoc i Zesłanie Ducha św. Podaję najpierw tekst mszalny, a potem opracowanie Darka. Wyrazy w nawiasach oznaczają poprawki, dokonane przez autora po konsultacji ze mną.

1° Boże Narodzenie: „Boże, Ty sprawiłeś, że ta najświętsza noc zajaśniała blaskiem prawdziwej światłości, daj, prosimy, abyśmy w niebie mogli uczestniczyć w radości Tego, którego tajemniczą światłość poznaliśmy na ziemi...”

„Boże, wielkie szczęście spotkało nas podczas tej nocy. Chcemy, aby powtórzyło się (dopełniło się) ono w niebie”.

2° Wielkanoc: „Boże, Ty w dniu dzisiejszym przez Twojego Jednorodzonego Syna pokonałeś śmierć i otworzyłeś nam bramy wieczności; spraw, prosimy, abyśmy obchodząc uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego, przez odnowienie w Twoim duchu trwali w jasności życia”.

„Boże, pokonując śmierć, otworzyłeś nam bramy wieczności. Chcemy przez Zmartwychwstanie Pańskie trwać w radości życia”.

3° Zesłanie Ducha św.: „Boże, który tajemnicą dzisiejszej uroczystości uświęcasz cały Twój Kościół, rozsiany wśród wszystkich narodów, ześlij dary Ducha św. na całą ludzkość i, jak początki głoszenia ewangelii pełne były działania dobroci Bożej, tak dziś niech także doświadczą tego serca wiernych....,

„Boże, daj (ześlij) dary Ducha św. wszystkim ludziom, tak jak robiłeś (czyniłeś) to na początku głoszenia Ewangelii”.

Prace innych chłopców, rówieśników Darka, były nieco słabsze. Na uwagę zasługuje jednak wersja kolekty na Boże Narodzenie zaproponowana przez Adasia (kl. V, 11 lat), wprowadzająca konkret gwiazdy

„Boże, to Ty sprawiłeś, że ta święta noc zajaśniała blaskiem gwiazdy nad Twoim żłóbkiem. Prosimy, abyśmy w niebie byli uczestnikami radości Pana Jezusa”.

Okazuje się więc, że niektóre dzieci zdolne są do samodzielnych adaptacji tekstów liturgicznych, czego dokonywują bez większych trudności i ze szczerym zapałem. Charakterystyczne są przy tym ich wypowiedzi: „Nam łatwiej przyjdzie dostosować modlitwę do poziomu dziecka, bo to nasz język”. „A może i dorośli będą woleli korzystać z naszych modlitw?”

Na pewno taka współpraca redakcyjna z dziećmi pobudza ich twórczość i ma duże znaczenie wychowawcze.

Warto jeszcze podać kilka zasad, które powinny przydać się w pracy adaptacyjnej. Teksty wtedy będą dostosowane do możliwości dziecka, jeśli uwzględni się następujące momenty:

1) sytuacyjność, 2) konkret, 3) prostota, 4) uczuciowy wydzźwięk, 5) charakter dialogowy. Ponadto należy często słuchać dzieci, wiele z nimi rozmawiać a także zapraszać do współpracy.

Directorium de Missis cum pueris stanowi moment przełomowy zarówno dla rozwoju liturgii, jak dla pedagogiki chrześcijańskiej. Zostało „dowartościowane” dziecko jako pełnoprawny uczestnik zgro-

madzenia liturgicznego. Nastąpiło nie tyle znizenie się do dziecka, co raczej podkreślenie jego godności i zapewnienie mu właściwego miejsca w Kościele.

Można przyrównać zalecenia Dyrektorium do postanowień Konstytucji o Liturgii św., dopuszczającej języki narodowe. Ale tak jak nie wystarczyło użycie ojczystego języka do osiągnięcia rzeczywistego udziału w najświętszych tajemnicach ludziom dorosłym, podobnie adaptacja liturgii do potrzeb dziecka, chociaż stanowi oczywiste ułatwienie, nie zwalnia wychowawców od wielkiego trudu. Wprowadzanie w ducha modlitwy i ofiary, zwłaszcza przez autentyczne świadectwo (a nie nadzór) dorosłych, pozostanie zawsze sprawą najbardziej podstawową.

Warszawa

KS. JANUSZ TARNOWSKI

Gizela Maria Skop

ŚPIEWY I MUZYKA W MSZACH Z UDZIAŁEM DZIECI

Śpiew i muzyka mają pierwszorzędne znaczenie w realizacji podstawowego założenia *Directorium de missis cum pueris*, jakim jest doprowadzenie dzieci do czynnego i w pełni świadomego udziału w Eucharystii. Znaczenie interwencji muzycznych w ukształtowaniu i przeprowadzeniu liturgicznych nabożeństw z udziałem dorosłych wielokrotnie było podkreślane przez szereg dokumentów, a przede wszystkim znane jest dobrze z duszpasterskiego doświadczenia. *A fortiori* odnosi się to do liturgii odprawianej z udziałem dzieci ze względu na ich szczególną skłonność do emocjonalnego przeżywania muzyki, wrażliwość na piękno dźwiękowego świata, ujawnianą zresztą od pierwszych miesięcy życia (por. nr 30 *Directorium*). Ponadto, badania psychologów wskazują na różnicę pomiędzy umiejętnością intelektualnego zrozumienia pewnych prawd a zdolnością do uczuciowego zaangażowania się dziecka. Ten drugi element wyprzedza rozumowe przyjmowanie prawd wiary. Muzyka i śpiew poprzez swój liryczny charakter mogą więc w znacznym stopniu pomóc wejść w świat liturgicznych znaków.

Od wielu lat wybór i dobór śpiewów dla dzieci w różnych krajach i ośrodkach był przedmiotem szczególnej troski liturgistów, katechetów, pedagogów, muzyków i rodziców. Wyrazem tej troski było powstawanie Komisji dla Dzieci przy różnych ośrodkach liturgicznych, specjalne wydawnictwa, liczne artykuły i konkretne propozycje ukształtowania nabożeństw z udziałem dzieci publikowane w czaso-